

WIARUS POLSKI

Pismo dla ludu polskiego w ojczyźnie i na obczyźnie, poświęcone sprawom narodowym, politycznym i zarobkowym.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświatycznych. Przedpłata: na wrzesień z odnośnieniem do domu 1,73 złoty, w ekspedycji 1,50 złoty, w agenturach 1,70 złoty. — Redakcja i drukarnia w Poznaniu, ul. Półwiejska 20. — — — Telefon nr. 54-22.

Poznań, środa dnia 10-go września 1924.

Rok 34.

Nr. 209.

Redaktor Naczelny: Józef Siemianowski.

Ogłoszenia: W dziale zwyczajnym 1-lin. 5 groszy za reklamę 10 gr. na stronie 1 — 30 gr., 2 — lub 3 — 20 gr., od wiersza milimetrowego. Zniżkę udzielam przy powtarzaniu ogłoszeń, zależnie od ilości. Ogłoszenia przyjm. się codz. do godz. 10 przed poł. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagł. bez poprzedn. zawiadomienia.

Wybory do Rady Kasy Chorych w Poznaniu odbędą się w niedzielę, dnia 14. września rb.

Obowiązkiem głosować na listę **nr. 3** Zjednoczenia Zaw. Polskiego.

Mac Donald i sprawa górnosląska.

Nie można twierdzić, żeby obecny premier angielski, p. Mac Donald był fortunnym politykiem i dyplomata. Jednym z najniefortunniejszych jego publicystycznych występow — to ten ustęp mowy jego, wygłoszonej świeżo na zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie, w którym oświadczył, że orzeczenie Ligi co do podziału G. Śląska na polską i niemiecką część było błędem politycznym.

Oświadczenie to angielskiego męża stanu sprawiło taki przykre, tak deprymujące wrażenie, że niebawem nastąpiło urzędowe sprostowanie, a raczej wyjaśnienie. Nie sprostowanie tego, co premier angielski powiedział — bo trudno było prostować coś, czego sprostować się już nie dało — ale wyjaśnienie, że odnośny ustęp mowy Mac Donalda błędnie i mylnie interpretowano. Ale i to urzędowe wyjaśnienie było mgliste, niejasne i niewyraźne.

Możnaby mniemować, że Mac Donald mówiąc o błędzie co do dokonanego podziału G. Śląska, miał na myśli, że cały G. Śląsk podług sprawiedliwości był powinien Polsce przypaść w udziale. Jest to jednak zupełnie wykluczone i p. Mac Donald miał na myśli właśnie coś wręcz przeciwnego, a mianowicie, że G. Śląsk był powinien być do Niemiec przydzielony.

Czemuż tak, a nie inaczej myślał i sądził? Oto w tej samej mowie, w której podkreślił „błąd” co do G. Śląska, dowodził namietnie konieczności włączenia Niemiec do Ligi, domagając się, aby sprawa ta bezwzględnie została załatwiona. Uzasadniając to swoje stanowisko, uderzył nawet pięścią w stół i bezpośrednio potem mówił o „błędzie” co do podziału G. Śląska. Wogóle ton premiera angielskiego był tonem nerwowym, bojowym, nieopanowanym i w wysokim stopniu zaczepnym. Nie zdarza się to w ustach mężów stanu w mowach zasadniczych, zazwyczaj starami obmyślanymi i szczegółowo przygotowanymi. Mówcom wiecowym, a nawet poniekąd i posłom na trybunach parlamentarnych można wybaczyc wykołajenia. Ale p. Mac Donald nie był w Genewie mówcą wiecowym, ani też nie przemawiał z trybuny niemieckiego „reichstagu”, ale przemawiał jako reprezentant potężnego imperjum brytyjskiego na poważnym zgromadzeniu Ligi Narodów do przedstawicieli 50 i kilku państw europejskich.

To też mowa Mac Donalda przyjęta została w Niemczech z najwyższym zadowoleniem i niekłamana sympatią. Zaborczość niemiecka została podniecona i ogromnie się ożywiła. Dziennikarze niemieccy, znajdujący się w Genewie jako sprawozdawcy, wysłali natychmiast po mowie premiera angielskiego depeszę do Berlina, dającą do zrozumienia, jakoby Mac Donald ofiarował Niemcom zwrot G. Śląska.

Mac Donald nie zdawał sobie widocznie sprawy, że mówiąc o „błędzie” co do podziału G. Śląska, tem samem podkopuje fundamenty struktury powojennej Europy, że podważa słuszność ustalonego statutu terytorjalnego, a więc tej podstawy, na której może być budowane dzieło rękami pokoju w Europie. I z tego nie zdawał sobie sprawy, że wyrok w sprawie podziału podziału G. Śląska wydany został przez sędziów tej miary, co lord Balfour i Leon Bourgeois. Pierwszy naówczas reprezentował Anglię, drugi Francję. Obaj zaś uchodzą za najwybitniejsze autorytety w zakresie prawa politycznego, jakimi rządzić mogą dwa przodujące w Europie mocarstwa. Jeżeliby wyroki przez takich sędziów wydane nie miały znaleźć szacunku i uznania w Europie nawet ze strony rządu

jednego z narodów, który był naówczas reprezentowany przez lorda Balfoura, jakżeż można mieć zaufanie wogóle do arbitrażu, mającym gwarantować pokój w Europie!

To też już depesze doniosły, że Leon Bourgeois, który w okresie rozstrzygania sprawy G. Śląska był przedstawicielem Francji w Lidze, był widocznie wzruszony. Znakomity delegat francuski nie mógł zresztą ukryć swego zdumienia wobec samego Mac Donalda.

Zresztą sprawa G. Śląska została zamknięta przez powstania ludu polskiego, tak obficie przez krew polską przypieczątowane, i przez plebiscyt. Na tej podstawie zapadło orzeczenie w Lidze Narodów i sprawa powinna być raz na zawsze zamknięta dla Europy. Nie można i nie wolno na korzyść Niemiec zmieniać tego, co zostało dokonane. Zresztą to, czego dokonano, już i tak było pokrzywdzeniem Polski.

Nic też dziwnego, że polska opinia publiczna uważa odnośny ustęp obecnego premiera angielskiego za prowokację Polski i za próbę ośmielenia zaborczości niemieckiej. Wogóle cała mowa p. Mac Donalda wywołała w Polsce jak najwięcej przykre wrażenie.

Polska jest państwem pokojowem, naród polski pokojowo usposobionym, wojny z nikim prowadzić nie chce i nie myśli. Ale nie pozwoli też na to, żeby ją lekceważąco traktowano, a już tego, co jej w sprawie podziału G. Śląska na podstawie znanego orzeczenia przyznano, bronić będzie umiała przed zakusami zaborczości niemieckiej. Świeżo dopiero polski minister wojny, generał Sikorski, w wywiadzie z przedstawicielem paryskiego „Matina” oświadczył, że na wypadek wojny Polska może unieruchomić jeszcze raz tak wielką liczbę wojsk niemieckich, aniżeli była to w stanie uczynić Rosja w początkach wojny w 1914 r., a więc wtedy, kiedy rosyjska armia stała u szczytu potęgi i kiedy łamała siłę bojową Austrii i Niemiec.

Jeżeli to przypominamy, to nie dlatego, żeby po-brzękiwać szablą wojenną, bo naród polski jest — jak powtarzamy — pokojowo usposobionym, ale bezpieczeństwa granic państwa swego, swej ojczyzny, swego honoru narodowego będzie umiał bronić, pokoju pragnie też, ale pokoju takiego, któryby nie był jego pokrzywdzeniem i nie oznaczał jego poniżenia państwowego i narodowego.

Bądźco bądź mowa premiera angielskiego jest znamienią ze względu na jego nastroje polityczne. Sprawa ona wrażenie, jakgdyby napisana została w Berlinie. W muzyce doktryn pokojowych, które zbawiają Europę, słyszało się ciągle obronę interesów niemieckich, choćby kosztem już nietylko samej Polski, ale — całego kontynentu europejskiego.

Wywiad z ministrem wojny Sikorskim.

„Matin” paryski w numerze z dnia 3-go września publikuje list z Warszawy, zawierający wywiad z ministrem spraw wojskowych, gen. Sikorskim. W dosłownem tłumaczeniu przekazujemy oświadczenia ministra, który przede wszystkim mówił o współpracy polsko-francuskiej i rekonstrukcji Europy.

„Jeżeli będziemy brali pod uwagę czas obecny — mówił gen. Sikorski — współpraca polsko-francuska datuje od końca wojny światowej: współpraca polityczna, która gwarantuje całość naszych terytoriów w granicach określonych przez traktaty; współpraca ekonomiczna, która ułatwia pomiędzy naszymi krajami uzupełniającą wymianę produktów rolniczych i przemysłowych, oraz pozwala na koordynację naszych zasobów zawodowych i robotniczych. Przez to samo

**Przekonaj się o dobroci
konjaków, likierów i wódek
B. Kasprowicza w Gnieźnie.**

współpraca ta dopomaga do rekonstrukcji Europy, nie wykluczając z niej naszych bezpośrednich sąsiadów, Rosji i Niemiec. Wreszcie z punktu widzenia wojskowego aljans polsko-francuski, którego charakter jest gruntownie pokojowy, ma na celu jedynie utrzymanie obecnego stanu rzeczy, który jest stanem pokoju. W tem, co nas dotyczy, nie chcemy niczego innego, jak tylko utrzymać te 350 000 kilometrów kwadratowych terytorium, które nam zostały przyznane przez traktaty w Wersalu, Saint-Germain i Rydze w stosunku do 750 000 kilometrów przed pierwszym robieniem. W sprawie napadu na Stołbce gen. Sikorski oświadczył:

„Tak jest, bandy rosyjskie wtargnęły w celach rabunku do wiosek na naszym pograniczu... Nie trzeba w tem nic widzieć poza przejawami aktywności sowieckiej... Bolszewicy dążą do utrzymania systematycznie na naszym pograniczu stanu gorączki, który oni sami nazwali „ani pokój, ani wojna”... Propaganda... propaganda... Polska jest najkrótszą drogą prowadzącą do Europy środkowej, gdzie III międzynarodówka ma nadzieję ni mniej ni więcej jak na bliską rewolucję. Rekonstrukcja Europy na podstawie pryncypjów bolszewickich... oto cel tej agitacji i oto niebezpieczeństwo, które nietylko Polsce lecz pokojowi świata zagraża. Wreszcie niech pan nie zapomina, że chociaż carat znikł, to jednak tradycje imperialistyczne starej Rosji pozostaną... i co do tego... my czuwamy nad tem, najświeższe postanowienia naszego rządu pozwalają nam na zapewnienie pokoju na naszym pograniczu wschodniem bez naruszania normalnych stosunków z Rosją sowiecką”.

Na zapytanie w sprawie Gdańska gen. Sikorski odpowiedział:

„O tem nawet mówić nie trzeba. Słynny kurytarz, talk samo zresztą jak Górny Śląsk, należał przez ciąg wieków do Polski. Stopiędziesiąt lat okupacji przez Prusy nie na to poradzić nie są w stanie... Koniecznym nam jest dostęp do morza i środowiska nacjonalistyczne niemieckie utrudniając uporządkowania naszych stosunków z Gdańskiem nie przeszkadzają niczemu, tylko narażają pokój Europy”.

W zakończeniu gen. Sikorski mówił o armii:

„W tej sprawie — oświadczył — mogę panu udzielić informacji w jednym słowie: w chwili obecnej armia polska zdolna jest, w razie wojny, unieruchomić dwa razy większą ilość sił niemieckich, niż mogła to uczynić Rosja w roku 1914. Trzeba, aby we Francji wiedziiano, że każdy wysiłek, który gwarantujemy, może Francję oswobodzić od najzupełniej równomiernego ciężaru. Wreszcie — dorzucił generał — niech sam pan przyzna, jak pożądaną byłoby rzeczą, gdyby stosunki intelektualne ugruntowały się pomiędzy obu naszymi krajami. Niech Francja ześle nam promieniowanie swojego twórczego geniuszu. Niema narodu, któryby bardziej niż my był spragniony tego sukcesu i który bardziej byłby zdolny do wykorzystania go. W ten sposób także francuzi, odwiedzając nasz kraj, poznaliby w większym stopniu historję Polski, jej ducha, jej zasoby i bogactwa...”

Echo niefortunnej wzmianki Mac Donalda o Górnym Śląsku.

Wrocław, 7. 9. Niemiecko-nacjonalistyczny „Związek Pomocy dla Górnego Śląska” i „Zjednoczenie związków górnoślązkich wiernych ojczyźnie” publikując odezwę w sprawie oświadczenia Macdonalda o Górnym Śląsku, która powiada m. in.:

„My Górnoślązacy, a z nami naród niemiecki, dopatrujemy się w rozstrzygnięciu genewskim (w sprawie podziału Śląska) fatalnej pomyłki. Z niesprawiedliwości tą nigdy się nie pogodzimy i przypominamy, że rząd Rzeszy zastrzegł się formalnie w formie uroczystej przeciw decyzji genewskiej. Wiemy też, że poza granicami Niemiec ludzie poważni przyszli do przekonania, iż w sprawie górnośląskiej Liga Narodów popełniła ciężki błąd. Konwencja genewska była próbą zlikwidowania najgorszych skutków tego błędu. Próba ta chybiła. Jedność Górnego Śląska nie mogła ulec restytucji przez taką umowę.

Dzięki konwencji genewskiej już teraz załamuje się przemysł w polskiej części Górnego Śląska. Tysiące robotników z kopalń i hut muszą zdobywać sobie

zarobek w obecnych krajach, gdyż ojczyzna nie może im dać chleba. Warsztaty pracy, wzniesione w Niemczech przez wieki całe pracy i trudu, chyliły się ku ruinie.

Ciężkie przesilenie gospodarcze na Górnym Śląsku jest w ostatniej linii konsekwencji rozdarcia kraju.

W Polsce wie się, że stan taki jest nie do utrzymania, i koła nacjonalistyczne próbują dlatego w części pozostałej przy Niemczech wywołać niepokój przez demagogiczne jątrzenie, aby potem pewnego dnia opanować siłą cały Górny Śląsk.

Niemcy, pomóżcie nam utrzymać w posiadaniu niemieckości to, co było niemieckie!

Pragniemy w chwili tej, kiedy w Genewie zebrani są delegaci Ligi, i gdy wspomniano o decyzji górnośląskiej, stwierdzić przed całym światem, że rozstrzygnięcie genewskie jest omyłką, błędem, niesprawiedliwością, która stanie się zgubną dla Górnego Śląska, o ile niesprawiedliwość ta nie zostanie naprawiona”.

Z posiedzenia Ligi Narodów.

Delegaci polscy w komisjach.

Genewa, 8. 9. Delegaci polscy biorą udział w następujących komisjach zgromadzenia Ligi Narodów: W komisji 1. (sprawy prawne i konstytucyjne) dyr. dep. Leon Babiński, wybrany jednocześnie do podkomisji, mającej za zadanie zbadać sprawozdanie generalnego sekretariatu w przedmiocie wzajemnych układów międzynarodowych, dotyczących ochrony prawnej ubogich, — w komisji 2 (organizacja techniczna) komisarz gen. Strassburger, jego zastępca dr. Oskar Halecki, w komisji 3 (redukcja zbrojeń i sprawy pokrewne) minister Aleksander Skrzyński, — w komisji 4 (sprawy budżetowe i finansowe) poseł Jan Modzelewski, w komisji 5 (sprawy społeczne, filantropijne i humanitarne) delegat rządu do Międzynarodowego Biura Pracy, inż. Franciszek Sokal, który wybrany został na sprawozdawcę komisji doradczej, dotyczącej ochrony pracy kobiet i dzieci, — w komisji 6 (sprawy polityczne) poseł August Zaleski i radca delegacji Łukasiewicz.

Galwanauskas o dolinie Niemna.

Genewa, 8. 9. Zgromadzenie Ligi Narodów prowadziło dalszą dyskusję nad ogólnym sprawozdaniem Rady Ligi. M. in. Galwanauskas (Kowno) zapewnił o swym zaufaniu do Ligi Narodów i składał podziękowanie Radzie Ligi za decyzję, powziętą w sprawie Kłajpedy. Chociaż decyzja ta nie zadawalnia całkowicie pragnień narodu, niemniej jednakże stwarza Litwie dość szerokie pole działalności, lecz Litwa pragnie raz jeszcze zwrócić uwagę zgromadzenia na sprawę Wilna, spodziewając się, że Liga Narodów podejmie na nowo rozpatrywanie tej kwestii i znajdzie sposób zniweczenia wszelkich przyczyn do zatargów, jakie mogłyby jeszcze powstać w dolinie Niemna.

SZPIEG PRUSKI.

Powieść z czasów wojny światowej.

(Przekład z francuskiego.)

63) (Ciąg dalszy.)

Powoli, ostrożnie, uważając, aby żaden kamyk nie stoczył się z pod ich nóg lub też z pod nóg księcia, opsalali, na zewnątrz oświetlonej przestrzeni koło i doszli po upływie godziny do skalistych stoków, o które opierały się pierwsze mury tunelu.

— Zostań tutaj — rzekł Paweł; mówił bardzo cicho, lecz tak, by książę mógł go słyszeć — zostań tutaj i zapamiętaj dobrze moje wskazówki. Przedewszystkiem zaopiekuj się księciem... rewolwer w garści, a lewa ręka na jego kołnierzu. Jeżeliby się buntował, palniesz mu w łeb. Tem gorzej dla nas, lecz równocześnie tem gorzej i dla niego. Ja wracam w pobliżu baraku i ściągam pięciu ludzi z placówki. Wówczas, albo człowiek, który tam w dole trzyma straż, przyłączy się do swych towarzyszy — w takim razie przechodzisz z księciem — albo, posłuszny rozkazom, ani drgnie — w takim razie strzelasz doń, ranisz go... i także przechodzisz.

- Tak, przechodzę, lecz Niemcy leżą za mną.
- Naturalnie.
- I dopędzą nas.
- Nie dopędzą was.
- Jesteś tego pewny?
- Najzupełniej.

Z chwilą, gdy ty zapewniasz...

— Zatem rozumiesz mnie. A pan także — rzekł Paweł do księcia — zrozumiałeś mnie, prawda? Bez względu na uległość! Wszelka bowiem nieroztropność, wszelki opór, możesz przypłacić życiem.

Bernard rzekł do ucha szwagrowi:

— Mam sznur, który przywiążę mu dokoła szyi i lada najmniejsza niekarność z jego strony, krótkim szarpnięciem przywołam go do rzeczywistości. Jednak

że, Pawle, uprzedzam cię, jeżeli przyszedłaby mi fantazja bronić się, nie będę w stanie go zabić... tak sobie... z zimną krwią...

— Bądź spokojny... z nadto się boisz, by być zdolnym bronić się. Będzie szedł za tobą, jak pies, aż do tamtego końca tunelu.

— A wtedy, gdy dojdziemy na miejsce?

— Zamknij go w ruinach Ornequin'u, nie wyjawiając jednak nikomu jego imienia.

— A ty, Pawle?

— Nie zajmuj się mną.

— Jednakże...

— Niebezpieczeństwo jest jednak dla nas obu. Gra, której się podejmujemy, jest straszna i wiele jest zastraszonych na to, że ją przegramy. Lecz, gdy wygramy, Elżbieta będzie ocalona. Idź zatem odważnie. Do widzenia, Bernardzie i to wkrótce... W dziesięciu minutach wszystko musi się rozstrzygnąć: tak lub nie.

Ucałowali się serdecznie i Paweł oddalił się.

Tak, jak powiedział, ta ostatnia próba mogła udać się tylko siłą śmiałości i pośpiechu i należało ją wykonać, tak jak dokonuje się czynu, podyktowanego rozpaczą.

Jeszcze dziesięć minut, a nastąpi rozwikłanie całego dramatu. Jeszcze dziesięć minut, a będzie zwycięscą, lub padnie od kuli.

Wszystkie jego czynności od tej chwili miały pozór takiego ładu i obmyślanego zgóry porządku, jakby istotnie miał poprzednio dość czasu na staranne ich przygotowanie, zapewniające niewątpliwie zwycięstwo, gdy tymczasem, w rzeczywistości, były to plany odosobnione, które przedsiębrał stopniowo, w miarę rozwoju najtragiczniejszych okoliczności.

Trzymając się stoków pagórków, dotarł do wąwozu, łączącego złomy z obozem garnizonowym. Na ostatnim z tych pagórków potrafił przypadkowo o bryłę kamienia, która zakotłosała się pod naporem. Po omacku, zdał sobie sprawę, że bryła ta zatrzymała sobą cały zwał piasku i kamyków.

— Tego mi było potrzeba, — rzekł do siebie półgłosem.

Berlin, 8. 9. Niemal cała prasa tutejsza z wyjątkiem organów nacjonalistycznych domaga się od rządu, aby zaniechał notyfikacji swej deklaracji w sprawie odpowiedzialności za wybuch wojny, gdyż okazało się, że krok ten nie przyniosłby Niemcom żadnego pożytku, natomiast przeciwnie, mógłby mieć katastrofalne następstwa w postaci pogorszenia się międzynarodowego położenia Niemiec.

Przegląd polityczny.

— Z Kongresu drukarskiego. Z Hamburga donoszą: W poniedziałek rozpoczęły się obrady 9 międzynarodowego Kongresu drukarskiego przy udziale delegatów organizacji drukarskich 17 państw, w tej liczbie i Polski. Ze sprawozdania, złożonego za lata ubiegłe, wynika, że organizacje drukarskie nie przystąpiły do organizacji międzynarodowej, dopóki amerykańskie związki zawodowe nie będą należały do międzynarodówki amsterdamskiej.

— Zniesienie granicy okupacyjnej. Z Berlina donoszą: W nocy z niedzieli na poniedziałek zniesioną została granica celna pomiędzy obszarem okupowanym a resztą Rzeszy niemieckiej.

— Niepomyślne zbiory w Niemczech. Raptownie podniosła się na niemieckich rynkach cena żyta. Dnia 26 sierpnia płacono za tonę 150 marek, dnia 5 września 180 a 6 września już 190 marek. Słoty i liche żniwa znacznie obniżyły podaż. Komisarz rządu wydał rozporządzenie, które obowiązuje od dnia 8 bm., że wszystkie do tej pory udzielone pozwolenia na wywóz zboża zostają czasowo odwołane.

— Flota bolszewicka na Bałtyku. „Gazeta Gdańska” donosi, że flota sowiecka, składająca się podobno z 3 eskadr, manewrowała w tych dniach na Bałtyku. Stwierdzono, że manewry odbywały się w dniach od 5—7 bm. w odległości 19 mil morskich na północ od Helu. W dniu 7 bm. flota bolszewicka odpłynęła w kierunku Rvgi.

— Zawierucha w Chili. „Times” donoszą o przewrocie politycznym w republice Chili, gdzie dotychczasowy gabinet pod naciskiem wojska i floty musiał ustąpić, a parlament zmuszony został powołać do steru gabinet, złożony z przedstawicieli armii i floty. Akcja wojskowa jest akcją przeciw przekupstwu, które opanowało cały parlament.

— Z wojny domowej w Chinach. Wojska gubernatora Ke-Kiangy pobili wojska gubernatora Kiang-Su w odległości 4 mil od Szangaju. — Marszałek Tsang-Tso-Lin wypowiedział wojnę rządowi pekińskiemu i dyktatorowi wojskowemu gen. Wu-Pei-Fu.

— Uroczystości wojskowe w Inowrocławiu. W obecności ministra Spraw Wojskowych, gen. dywizji Sikorskiego, odbyło się w dniu 7 bm. o godz. 8 rano w koszarach 4 pułku artylerii polnej w Inowrocławiu poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik dla poległych bohaterów pułku. Po mszy polowej delegacja towarzystwa powstańców, delegacja bractwa strzeleckiego i okoliczne ziemianstwo przez zastępcę starosty wręczyły dowódcy pułku, pułkownikowi Roszkowskiemu ufundowane przez siebie dla pułku płomienie do fanfar pułkowych.

Przemówienia, wygłoszone podczas śniadania, nacechowane były najszczerzą sympatią dla 4 pułku artylerii polnej i całego garnizonu i wskazywało, że życie się wojska z tamtejszą ludnością cywilną jest bardzo serdeczne. Po południu odbyły się w Matkach pod Inowrocławiem zawody konne 4 pułku artylerii polnej.

I nie zastanawiając się długo, gwałtownym pchnięciem nogi ruszył bryłę, która stoczyła się w wąwóz z szalonym hałasem.

Jednym skokiem, Paweł zbiegł razem z spadającymi kamieniami, położył się na brzuchu i zaczął przywoływać pomocy, jakby padł ofiarą wypadku.

Z miejsca, na którym leżał, wskutek zakrętów wąwozu, głos jego nie mógł dolecieć do koszar, można go było dosłyszeć natomiast w baraku tunelowym, który znajdował się co najwyżej o sto kroków. I w rzeczywistości ludzie z straży przybiegli natychmiast.

Naliczył ich pięciu; przyskoczyli do niego, podnieśli go, zadając szereg pytań. Głosem osłabionym, nawpół niezrozumiałym, dawał podoficerowi odpowiedź niejasną, pomieszaną, z których można było wywnioskować, że został wysłany przez księcia Konrada na poszukiwanie hrabiny Herminy.

Paweł czuł dobrze, że jego podstęp może udać mu się przez bardzo tylko krótki czas, każda jednak minuta była wprost bezcenna, korzystał z niej bowiem Bernard, aby móc działać przeciwko temu szóstemu strażnikowi, który stał przed tunelem i aby móc uciekać z księciem Konradem. Może i ten szósty przyjdzie tu także... Lub może Bernard potrafi się z nim uporać bez użycia rewolweru, a zatem bez zwrócenia na się uwagi.

I Paweł, podnosząc powoli głos, trzepał dalej, udzielając chaotycznych wyjaśnień; podoficer wpadał w złość, nie bowiem nie rozumiał, gdy nagle od strony tunelu rozległ się strzał, za nim dwa inne.

Podoficer zawałał się zrazu, nie wiedząc dokładnie, skąd pochodzi ów głos. Odsuwając się od Pawła, ludzie nadstawili uszu. Wówczas on przesunął się środkiem między nimi i odszedł, zanim zdolał zdać sobie sprawę, że to on się oddał. Potem, od pierwszego zakrętu, począł biec, i w kilku niemal skokach dotarł do baraku.

Jednym rzutem oka ujrzał na trzydzieści kroków przed sobą, przed otworem tunelu, Bernarda walczącego z księciem Konradem, który usiłował wyminąć się. Przy nich jęcząc, leżał na ziemi strażak.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Trzeci Zjazd Katolicki w Katowicach.

Katowice, 8. 9. Trzeci śląski Zjazd Katolicki rozpoczął się dnia 6 b. m. o godz. 17,30 nabożeństwem w kościele Najświętszej Marii Panny, odprawionem przez ks. biskupa Zdzitowieckiego.

W wypełnionej olbrzymiej sali Teatru miejskiego otwarto następnie o godz. 19 pierwsze plenarne posiedzenie Zjazdu. Na otwarciu byli obecni: ks. kardynał Dalbor, biskup kujawsko-katowski ks. Zdzitowiecki, arcybiskup metropolita Ropp, ks. biskup Nowak, a w zastępstwie Nuncjusza Papieskiego, prałat Mrg. Chiarlo, przedstawiciele władz wojewódzkich z wojewodą Bilskim na czele, dowódca dywizji, gen. Horoszkiewicz, posłowie na oba Sejmy, senatorowie, przedstawiciele władz komunalnych i samorządowych.

Wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Słowa powitania, skierowane przez ks. administratora Hlonda kolejno do wszystkich dostojników Kościoła, dały zebrany tłum okazję do entuzjastycznego zamianowania gromkimi oklaskami swoich uczuć dla dostojników Kościoła. Następnie krótkie przemówienie wygłosił ks. Kardynał Dalbor, który udzielił zebranym błogosławieństwa.

Przewodniczącym Zjazdu wybrano prezydenta sądu, dr. Starka, wiceprezesami posłów Grajka i Kędziora, sekretarzami ks. administratora Hlonda, oraz radcę Farnika. Zagajając obrady przewodniczący Stark dał wyraz hołdu i uczuć dla Papieża i p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wznosząc na ich cześć okrzyk, powtórzony z zapalem przez zgromadzonych. Po przemówieniu przewodniczącego Rady miejskiej, p. Piechulka, przemawiali: arcybiskup Ropp, biskup Nowak, a następnie po włosku Nuncjusz Mrg. Chiarlo, którego przemówienie przetłumaczył na język polski ks. proboszcz kościoła Panny Marii, dr. Kubina. Imieniem biskupa Rosentretera przemawiał ks. Dominik.

Błogosławieństwo Papieskie.

Z kolei odczytał przewodniczący następujący telegram od Ojca Św.: Ojciec Święty przesyła ojcowskie błogosławieństwo uczestnikom Zjazdu Katolickiego i życzy sobie, aby zgodnie z intencjami i Solicy Świętej lud i duchowieństwo skutecznie współzawodniczyli z sobą w apostołowskiej akcji katolickiej, w tej myśli, aby Królestwo Chrystusa zapanowało w jednostkach, rodzinach i całym społeczeństwie. (—) Kardynał Gaspari.

Imponujący pochód.

Katowice, 8. 9. W niedzielę w drugim dniu śląskiego Zjazdu Katolickiego o godz. 9,30 przed południem z kościoła Mariackiego wyruszyła procesja, która podążyła do kościoła św. Piotra i Pawła. W procesji wzięli udział tysiące wiernych oraz organizacje zawodowe i religijne, kulturalne i oświatowe, wielkie zaspę harcerzy, sokołów i t. d. W procesji reprezentowane były wszystkie stany i zawody.

Telegramy hołdownicze.

Popołudniu o godz. 15,30 w sali Teatru Miejskiego odbyło się 2-gie posiedzenie plenarne Zjazdu, na które złożył się cały szereg referatów. Na zebraniu tem uchwalono wysłanie telegramów do Papieża oraz do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W czasie posiedzenia zjawiła się na sali delegacja sekcji niemieckiej Zjazdu, równocześnie obradującej w sali powstańców pod przewodnictwem prezesa niemieckiego klubu w Sejmie śląskim, p. Reitzensteina. Po powitaniu delegacji niemieckiej przez przewodniczącego Zjazdu, do zebranych ponownie przemówił ks. administrator Hlond, wyrażając radość z powodu wspaniałego przebiegu Zjazdu.

Wiec pod gołem niebem.

Równocześnie pod gołem niebem odbywał się wielki wiec katolików wśród niezwykle rzetelnego i serdecznego nastroju. Do zebranych przemawiał ks. prob. Kapica, następnie ks. administrator Hlond, a pod koniec wieczoru nadjechał ks. Kardynał Dalbor z przedstawicielem Nuncjusza Papieskiego oraz metropolitą ks. arcybiskupem Roppem. Ks. Prymas udzielił zebranym tłumom błogosławieństwa, poczem ks. administrator Hlond w przemówieniu swoim podkreślił, że Ojciec Św. Pius XI swojego czasu jako Nuncjusz przebywał na Śląsku i był w tutejszych hutach i kopalniach. Ks. administrator Hlond na zakończenie wznosił okrzyk: Jego Świątobliwość nasz wielki Papież Pius XI. niech żyje! Wiec zakończył się odśpiewaniem „Serdeczna Matko“ i „Boże coś Polskę“.

Dziś wieczorem przybył na Zjazd ze Lwowa ks. arcybiskup Teodorowicz, witany uroczystie na dworcu.

Rezolucje Zjazdu.

Katowice, 8. 9. Dzisiaj w 3 dniu Zjazdu Katolickiego toczyły się przedpołudniem obrady w sekcjach, zaś o godz. 15 wielkie tłumy uczestników pospieszyły na zebranie plenarne Zjazdu do Teatru Polskiego. Posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem szeregu telegramów i pism z życzeniami. Nastąpiły referaty. Z kolei przewodniczący wszystkich sekcji przedłożył szereg rezolucyj, jednogłośnie przez Zjazd uchwalonych.

W rezolucjach Zjazd domaga się m. in. jak najszybszego zawarcia Konkord. ze Stolicą Apostolską i niezwłocznego utworzenia diecezji śląskiej, obejmującej także Śląsk Cieszyński.

Następnie przewodniczący Zjazdu dr. Stark zreasumował przebieg i wyniki Zjazdu, dziękując Księżtom Kościoła i wszystkim uczestnikom Zjazdu za tak liczny udział, oraz zwrócił się z krótkim podziękowaniem specjalnie do ludu śląskiego.

Podpisanie konwencji o 400 milionową pożyczkę francuską dla Polski.

Warszawa, 6. 9. W dniu 28 sierpnia rb. prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej francuskiej p. Herriot oraz min. spraw zagranicznych p. Skrzyński podpisali konwencję o realizacji 400 milionowej pożyczki we Francji.

Czy mąka stanieje?

„Kurier Czerwony“ pisze:

Celem obniżenia cen mąki i pieczywa komitet ekonomiczny ministrów postanowił — jak doniosły dzisiejsze pisma — zaniechać pobierania cła od mąki przywózowej i podwyższyć opłatę wywozową od żyta.

Do tego należy dodać co następuje: ponieważ mąka pszenna amerykańska kalkulowała się dotychczas na rynku warszawskim 60 zł. za 100 kilogramów, zaś cło wynosiło 9 zł. od worka (9 gr. za klg.), przeto spadek ceny powinien zaznaczyć się o 9 zł. na worku. W ten sposób spadnie cena mąki krajowej pszennej, która niewiele się różniła od cen amerykańskich.

Wreszcie skasowano cła od mąki przywózowej żytniej (4 złote na 100 kg. worku) i uniemożliwienie eksportu ziarna żytniego przez wygórowaną opłatę wywozową (z 15 na 25 zł. od tony) winno się również odbić n cenie pieczywa żytniego.

Z kraju.

Parcelacja posiadłości ziemskich.

Państwowy Bank Rolny przystąpił do zorganizowania oddziału, którego zadaniem będzie przeprowadzenie parcelacji posiadłości ziemskich. Zapoczątkowane zostały już pertraktacje z właścicielem dóbr Wojsławice w obszarze okólnym o około 15 000 morg. celem wykupu tego majątku i przeznaczania go na reformę rolną.

Zniżka kolejowa dla bezrobotnych.

Bezrobotni, oraz robotnicy emigranci, według udzielonych wiadomości przez Główny zarząd związku instytucji użyteczności publicznej w Polsce, uzyskali prawo korzystania na kolejach ze zniżki taryfy przejazdowej w wysokości 50 procent normalnej ceny biletu. Oczywiście tylko przy przejazdach w poszukiwaniu pracy. Zniżkę taką otrzymują robotnicy od władz kolejowych, o ile przedłożą zaświadczenia z Urzędu Pośrednictwa Pracy o istotnym charakterze bezrobotnego.

Wiadomości potoczne.

— **Otwarcie wystawy obrazów.** W niedzielę w południe w salonię Stowarzyszenia Artystów przy Placu Wolności 14-a odbyło się otwarcie wystawy loteryjnej i powakacyjnej. Wystawione prace szeregu artystów malarzy i kilka rzezb. Część wystawionych obrazów została zakupiona na loterię obrazów Stowarzyszenia Artystów. Uroczystość otwarcia zgromadziła w salonię szereg malarzy artystów i przyjaciół sztuki.

— **Z gazownictwa.** Gazownia miejska dla wygody swych P. T. Konsumentów urządziła z dniem 15 bm. jednomiesięczne bezpłatne kursy oszczędności obchodzenia się z gazem w codziennem jego zastosowaniu (2×2—4 godz. tygodniowo we wtorki i piątki w godzinach od 16,30 do 18,30). W tym więc celu Zarząd gazowni uprasza zainteresowanych o zapisywanie się w składzie gazowni przy Placu Sapieżyńskim.

— **Państwowa Szkoła rzemieślnicza** z warsztatami w Poznaniu przy ulicy Kluczborskiej 5 (Wilda) przyjmie do warsztatu wydziału stolarskiego jeszcze kilku chłopców w wieku od lat 14—16. Zgłoszenia należy przesyłać natychmiast do dyrekcji zakładu. Opłata szkolna wynosi na pierwsze półroczcie 15 zł., wpisowe uczyni 2 zł., a opłata za egzamin wstępny wyznaczona jest w kwocie 1 zł. Oprócz tego winien każdy uczeń złożyć 10 zł. kaucji, która jest zwrotna.

— **Samobójstwo służącej.** W piątek po południu wyskoczyła oknem z 1 piętra w zamiarze samobójczym służąca, będąca w obowiązku u prezydenta Dyrekcji Poczty p. Urbańskiego. Runąwszy na brukowany dziedziniec odniosła tak poważne obrażenia, że po dwóch godzinach zmarła w szpitalu miejskim. Denatka pochodziła z Małopolski i była sierotą. Liczyła lat 19. Co do motywu wypadku, który z niewiadomej przyczyny trzymano dotąd w tajemnicy, kraja rozmaite, narazie jeszcze nie sprawdzone pogłoski.

— **Fatalne skutki waśni sąsiedzkiej.** O niezwykle tragicznym rezultacie wynikłym na tle waśni sąsiedzkich donoszą z Wierzyca w pow. witkowski. Kiedy przed kilku dniami gospodarz Matecki żyjący od dłuższego czasu w kłótni z sąsiadem Nowakowskim chciał zająć znajdujące się na jego polu konie Nowakowskiego, wyszli synowie Nowakowskiego i jeden z nich dobył rewolweru i oddał kilka strzałów do Mateckiego raniąc go przytem. Epilog sprawy rozegra się przed sądem.

Z POMORZA.

— **Toruń.** (Wpadła z deszczu pod ryne). „Kobieta żnienna jest“ — można zaśpiewać sobie przy czytaniu świeżo podanej wiadomości osnutej na tle romantyczno-dramatycznej tragedii, która wydarzyła się we wtorek 2 bm. w Toruniu w hotelu „Pod trzema koronami“.

Przebieg całej tragedii, która jest obecnie sensacją dla mieszkańców Torunia, a o której nieprędko języki babskie przestaną mleć, przedstawia się następująco:

Żona pewnego zamożnego obywatela w miasteczku K. w Kieleckiem, niezadowolona ze swego namiętnie ją kochającego męża, z powodu nadmiernego używania morfiny, znalazła dla siebie na miejscu nowy ideał w osobie porucznika o pięknych oczach. Gdy wyjechał pan porucznik do Torunia, rozpoczęła się częsta korespondencja, w której, tęskniący bardzo oficer, błagał ją o przybycie do niego.

Czas jakoś nie pozwalał jej na urzeczywistnienie prośb ukojanego, jednak sercem wiedzioną, znalazła sposób oszukania swego męża i ze swą koleżanką udała się do Torunia. Tak powiadomiony listem pan porucznik, zamówił w hotelu „Pod trzema koronami“ pokój i oczekiwał swego gościa, rzekomo żony.

Zdradziła Venus wiedząc, że jej kochanek jest kokainista, zabrała ze sobą zaufaną koleżankę, gdyż według zwierzeń swych do wspomnianej, lękała się tego spotkania. W pokoiku w toku rozmowy, która miała rozstrzygnąć o ich wspólnym losie, młody mężczyzna zażądał od niej przyrzeczenia, że z mężem się rozwiedzie, a gdy tego nie uzyskał, w ataku zazdrości błyskawicznym ruchem sięgnął po rewolwer i wystrzelił najpierw do niej, a potem do siebie. Zawezwany lekarz stwierdził śmiertelne rany i obojga walczących ze śmiercią odstawiono do szpitala.

Istnieje przypuszczenie, że czyn popełniony został pod wpływem za częstego używania narkotyków.

— **Gdańsk.** (Kantor wymiany pieniędzy na dworcu w ręku nie polskim). „Gazeta Gdańska“ zwraca uwagę na to, że kolejowy urząd wymiany na dworcu gdańskim oddany został nie Polakowi.

— **Golub.** Czeladnik piekarski Wł. Winnicki w dniu 23 zm. wystrzelił z browninga do zamężnej Kornelii Pawlakowej, poczem dwukrotnym wystrzałem w serce położył siebie trupem na miejscu. Rana zadana Pawlakowej nie jest niebezpieczna. Przyczyną krwawego czynu był gniew za zawledzioną miłość.

— **Brodnica.** (Nowa plaga leśna). Jak donoszą z powiatu brodnickiego, pojawił się w niektórych obrębach motyl mniszka, który jest bardzo żarłoczny. Objada bowiem liście i igły drzew wszelkich gatunków. Objedzone drzewa, szczególnie świerk i sosna usychają. Jedynym środkiem jest założenie na drzewach pierścieni lepowych we wysokości piersi. O pojawieniu się gdziekolwiek tego owadu należy donosić wprost do urzędu oddziału Ochrony Lasów prywatnych w Toruniu.

— **Chełmno.** (Likwidacja majątków niemieckich). Jak donoszą urzędowo, wielkie dobra rycerskie, obejmujące Stabiewice, Gołaty, Zegład, Baumgart i Bolumin, należące się księciu Bentheim-Teklenburg Rheda w Westfalji, podlegające likwidacji, sprzedane być muszą w ciągu pół roku obywatelom polskim. Gospodarstwo na owych majątkach uchodziło dotąd za wzorowe; przed wojną baronowie kurlandzcy przysyłali tudzież swoich synów na praktykę. Do Bolumina należy wielki las, przylegający do Wisły, stanowiący odrębne leśnictwo, graniczące z Ostromeckiem.

— **Skarszewy.** (Pożar). W domu inwalidy Radvansa przy ulicy Chojnickiej wybuchł w sobotę ub. tygodnia pożar, w czasie, gdy 3 rodziny tam zamieszkałe były na połu. Sąsiedzi spostregli ogień, gdy płomienie zajęły już wszystkie mieszkania. Dom spłonął wraz z całym prawie umeblowaniem. Wyratowano tylko niewiele rzeczy, m. in. woreczek z złotymi pieniędzmi. — Podczas prac ratunkowych członek straży pożarnej, stolarz Engler, odniósł poważne obrażenia; obaliła się nań jedna z ścian, raniąc go na twarzy i plecach.

Z DAJSZYCH STRON POLSKI.

— **Sprzedaż broni palnej za zezwoleniem.** Wobec wynikłych wątpliwości co do prawa nabywania krótkiej broni palnej przez osoby wojskowe oraz funkcjonariuszy policji Min. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z M. S. Wojsk. wydało zarządzenie, że osoby wojskowe i funkcjonariusze policji nabywać mogą krótką broń palną, rewolwery i pistolety automatyczne (kal. 1. 3—9 mm. jedynie na podstawie pisemnego zezwolenia, wydanego przez ich bezpośredniego przełożonego). Nabywanie amunicji i broni białej może być dokonywane za okazaniem legitymacji.

— **Warszawa.** (Poszukiwanie administratora majątków państwowych). Władze administracyjne rozesłały do władz podległych okólnik w sprawie poszukiwania niejakiego Gustawa Rudzkiego b. dzierżawcy majątku państwowego Lwowa (pow. Mińsko-mazowiecki). Ktokolwiekby wiedział o miejscu przebywania poszukiwanego, winien zgłosić o tem wiadomość do Biura Prezydalnego Komisarjatu Rządu m. st. Warszawy. Poszukiwany Gustaw Rudzki mieszkał do 1. 4. w majątku Białawka (pow. Wileński, gmina Rudomin). Również są wiadomości, iż miał przebywać ostatnio w Warszawie.

Z księgi stanu cywilnego

— **Zmarli dnia 6 września 1924 roku.** Bronisława Szwarzówna 11 dni. Robotnica fabryczna Władysława Urbaniakówna 18 lat. Józef Jezjorny 3 m. Destylator Ludwik Różański 40 lat. Pomocnik obuwniczy Walenty Świadek 48 lat. Felicja Bożena Arndtówna 18 dni. Małgorzata Matuszewska 27 dni. Wdowa Walentyna Strzykała z domu Motąga 63 lata. Handlarz starzyzny Louis Jakobi 74 lata.

Notowania oficjalne giełdy zbożowej w Poznaniu z 8. 9. 1924.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań. — Dostawa zaraz. — Ceny dla handlu hurtownego. Żyto 18,25—19,25. Pszenica 23,25—25,25. Jęczmień row. 19,50—23,50. Owies 15,75—16,75. Mąka żytnia 65 proc. włącznie worków 32,00. Mąka żytnia 70 proc. włącznie worków 28,00—29,50. Mąka pszenna 65 proc. włącznie worków 40,00—42,50. Ospa żytnia 12,75. Ospa pszenna 11,—. Ziemiaki jadalne rychłe 3,50—3,80. Uwagi: Obroty przy silnym popycie zwiększone. Usposobienie na żyto mocne, zresztą stałe.

Znienawdził swój zawód po powieszeniu kobiety.

John Ellis uchodził za najzręczniejszego kata w Europie. Żaden bowiem z jego kolegów nie potrafił tak szybko i bezboleśnie, zadawać śmierć jak kat manchesterski. Mimo to Ellis nie potrafił by nigdy zabić

Wtedy to Ellis postanowił na zawsze porzucić przykry urząd. Ale nerwy jego nie wróciły już do zdrowia, czego dowodem zamach samobójczy. Stan katar jest beznadziejny.

— **Historja igły.** Dziś nie możemy sobie wyobrazić czasów, w których obchodzono się bez igły. Matką igły jest szpilka.

Z postępem czasu zaczęto szpilki z jednej strony zaokrąglać. Później wpadli ludzie na myśl robić szpilki z metalu i wówczas zaraz zrodził się pomysł dzisiejszej igły do szycia. Niewiadomo kto jest wynalazcą igły, jak nie wiadomo, kto wynalazł cały szereg przedmiotów codziennego użytku. Na początku cesarstwa rzymskiego szpilka — jak dowodzą wykopalne w Pompei okazy — jest zupełnie podobną do naszej szpilki. I nasza „przyjaciółka” była znana już Grekom i Rzymianom, miała tylko niezgrabniejszą formę.

Drukiem Medn. Zaw. Polskiego.

Sprzedaż biletów codziennie od godz. 5 po poł. przy kasie
w Kawiarni Ziemiańskiej.

Wybory do Rady Kasy Chorych m. Poznania odbędą się **w niedzielę, dnia 14. września b. r.** Czas głosowania od 8-mej rana do 8-mej wieczora. Głosowanie odbywa się alfabetycznie w następujących lokalach:

		Lokal wy- borczy	głosuje litera	S z k o ł a	Klasa
Okręg	I.	1.	A.—B.	św. Marcin 35.	Ia.
Okręg	I.	2.	C.—F.	św. Marcin 35.	Ib.
Okręg	I.	3.	G.—J.	św. Marcin 35.	Ic.
Okręg	II.	4.	K.	Działyńskich 4. szkoła chłopców	sala Gimna- styczna
Okręg	II.	5.	L.—M.	Działyńskich 4. szkoła chłopców	Ia.
Okręg	II.	-6.	N.—O.	Działyńskich 4. szkoła chłopców	Ib.
Okręg	III.	7.	P.	Barak szkolny W. Garbary 25.	III.
Okręg	III.	8.	R.	Barak szkolny W. Garbary 25.	Ia.
Okręg	III.	9.	S.	Barak szkolny W. Garbary 25.	Ib.
Okręg	IV.	10.	T.—V.	Wszystkich Świętych 1.	Ia.
Okręg	IV.	11.	W.	Wszystkich Świętych 1.	Ib.
Okręg	IV.	12.	Z.	Wszystkich Świętych 1.	Id.

niecnie w Poznaniu, również pośredniczo do nabycia.

(366)

Warsztaty reparacyjne. ==

Reperacje wszelkiego rodzaju wykonuje po cenach przystępnych.

i srebra po najwyższej
cenie.

